



JACEK CIELECKI

Instytut Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu

„Zielone Diabły” na gruzach *Festung Breslau*. Niemieccy spadochroniarze w walkach o Wrocław w 1945 roku

ABSTRACT

The article discusses the use of German parachute units in the battle for Breslau (modern day Wrocław) in 1945, which has not been widely studied to date. The research was based on available and lesser-known German, Russian and Polish archives. The study also presents the memories of German paratroopers and staff documents.

Wstęp

Nemieccy spadochroniarze (niem. *Fallschirmjäger*) zapisali niejedną kartę w historii, a ich niektóre operacje przeszły do podręczników taktyki lub stały się tematem zajęć na akademiach wojskowych. Ta formacja sił zbrojnych została utworzona na początku 1936 r. w III Rzeszy. Po wybuchu wojny brali udział praktycznie we wszystkich większych operacjach bojowych, zyskując sławę, ale wraz z biegiem wojny coraz częściej byli używani jako zwykła piechota, która walczyła w okopach na straconej pozycji. Nadal oczekiwano od nich niemożliwego i wykorzystywano jako „straż pożarną” w najbardziej zapalnych punktach frontu. Tak też było w przypadku ówczesnego Breslau (Wrocław), którego dowództwo stwierdziło, że nie złoży broni. W walkach o miasto postanowiono wykorzystać również spadochroniarzy, których udział w walkach o *Festung Breslau* w powojennej historiografii zaczął żyć własnym życiem i mitami spowodowanymi głównie brakiem materiałów archiwalnych, jak i subiektywnym podejściem weteranów w swoich wspomnieniach. W niniejszym artykule przedstawię chronologicznie udział

dwóch batalionów spadochroniarzy w walkach o miasto, poczynawszy od ich przylotu, poprzez pierwsze walki miejskie, a na kapitulacji kończąc.

Kierunek – *Festung Breslau*

Latem 1944 r., w obliczu dramatycznej sytuacji niemieckiego frontu wschodniego, wiele miast na wschodzie Rzeszy rozkazem Adolfa Hitlera ogłoszonych zostało twierdzami. Wśród nich było Breslau. Stolica Dolnego Śląska nie stała się jednak twierdzą z dnia na dzień, choć w mieście poczyniono pewne przygotowania na wypadek bezpośredniego zagrożenia. Zgromadzono przede wszystkim duże zapasy żywności i medykamentów, ewakuując przy tym część instytucji i urzędów. Brakowało natomiast umocnień i fortyfikacji, a także garnizonu, który rozpoczęto pospiesznie formować od 17 stycznia 1945 r., kiedy to ogłoszono alarm bojowy dla miasta. Formowanie to odbywało się już w obliczu bezpośredniego zagrożenia ze strony nadciągających oddziałów sowieckiego 1 Frontu Ukraińskiego.

16 lutego 1945 r. *Festung Breslau* została definitywnie okrążona, a wyznaczona do szturm na miasto 6 Armia gen. Władimira Głuzdowskiego rozpoczęła uderzenie na południowe jego dzielnice. Dodatkowo odcięty niemiecki garnizon nie miał widoków na szybką odsiecz, ponieważ jedyne kontruderzenie mające na celu deblokadę miasta, wykonane siłami słabej 19 Dywizji Pancerniej, ugrzęzło pod Kostomłotami. Od 20 lutego Sowietci wgryźli się w przestrzeń miasta na tyle mocno, że dotarcie ich do centrum przed końcem miesiąca wydawało się jak najbardziej realne. Winą za taki stan rzeczy obarczano w Berlinie dowódcę garnizonu – gen. Hansa von Ahlfena, którego zastąpić miał w początku marca gen. Hermann Niehoff. Oprócz niego w stolicy Dolnego Śląska pojawić się mieli nowi obrońcy – niemieccy spadochroniarze.

Przysłania do *Festung Breslau* „Zielonych Diabłów” domagał się szczególnie Karl Hanke, miejscowy cywilny Komisarz Obrony Rzeszy i *Gauleiter* NSDAP, który wykorzystał swoje bezpośrednie wpływy w Kancelarii Rzeszy, wskazując na to, że bez tej pomocy miasto nie mogło być bronić do „ostatniego kamienia” – jak tego oczekiwał Hitler. Spadochroniarze w III Rzeszy jawili się jako elita niemieckiej armii – oddziały od rzeczy niemożliwych. Hanke, podobnie jak wielu innych nazistów, padł w tym przypadku po części ofiarą propagandy własnego państwa. Po pyrrusowym zwycięstwie, jakim było zajęcie Krety w 1941 r. przez spadochroniarzy – kosztem praktycznie całej dywizji przeznaczonej do tego zadania – przez resztę okresu wojny większość strzelców spadochronowych walczyło jako „zwykła piechota”. Walczyli oni dobrze, jak to pokazała choćby zawzięta obrona Monte Cassino prowadzona przez nich w pierwszej połowie 1944 r., ale z pewnością w coraz mniejszym stopniu byli formacją elitarną.

Z roku na rok spadochroniarzy, weteranów z kampanii w Polsce, Francji, Holandii, Belgii i Norwegii ubywało, a powstające nowe związki taktyczne *Fallschirmjäger* bardzo często ze spadochronami miały jedynie wspólną nazwę, ponieważ rekruci tych jednostek nie przechodzili przeszkolenia jako skoczkowie i wywodzili się z jednostek naziemnych *Luftwaffe*. Mimo to aż do ostatnich dni wojny niemiecka propaganda karmiła społeczeństwo tym, że niemieccy spadochroniarze potrafią wykonać wszelkie zadania i odmienić los każdej bitwy¹. Podobny mit funkcjonował na temat dywizji *Waffen SS*, które pod koniec wojny „elitarne” były już tylko na papierze.

Gauleiterowi udało się wymusić na Berlinie dostarczenie do okrążonej *Festung Breslau* dwóch batalionów spadochroniarzy. Do tego celu wybrano oddziały z 9 Dywizji Spadochronowej, która walczyła od stycznia 1945 r. na Pomorzu Zachodnim. Była to bardzo młoda dywizja, która została ostatecznie sformowana w Stargardzie w grudniu 1944 r. W jej skład, jako trzon dywizji, weszli weterani różnych jednostek spadochronowych, a następnie obudowano ich oddziałami naziemnymi *Luftwaffe* i poborowymi, którzy nie mieli nic wspólnego z wojskami powietrzno-desantowymi. Dywizją dowodził gen. por. Gustav Wilke. Ostatecznie do *Festung Breslau* miały trafić III batalion 26 Pułku Spadochronowego (dalej: III/26 pspad), który w tym czasie walczył pod Schwedt i II batalion 25 Pułku Spadochronowego (dalej: II/25 pspad). Ostatni pułk bardzo często w dokumentach archiwalnych występuje pod nazwą „pułk specjalnego przeznaczenia «Schacht»” – jego dowódca, mjr Gerhard Schacht, był bowiem uczestnikiem sławnej operacji spadochronowej przeciwko fortowi Eben-Emael w 1940 r. Dowodził on wtedy w stopniu porucznika grupą „Beton”, która opanowała most na kanale Alberta pod Vroenhoven².

W przededniu transportu do *Festung Breslau* struktura batalionów wyglądała następująco³:

III batalion 26 Pułku Spadochronowego

Dowódca: mjr Hans-Heinrich Hacker

Adiutant: por. Gerhard Rixen

9 kompania – kpt. Hoffmann, a następnie od lutego kpt. Neumann⁴

10 kompania – kpt. Herbert Trotz

¹ Paweł Kukurowski, „«Zielone Diabły» nad Wrocławiem. Ostatnia akcja niemieckich spadochroniarzy w II wojnie światowej”, *Odkrywca*, kwiecień 2007, 33–36.

² „Walki o Festung Breslau”, Forum Historyczne Portalu Historia.org.pl, dostęp styczeń 3, 2023, <https://forum.historia.org.pl/topic/3827-walki-o-festung-breslau/>.

³ Horst G. W. Gleiss, red., *Breslauer Apokalypse 1945. Dokumentarchronik vom Todeskampf und Untergang einer deutschen Stadt und Festung am Ende des Zweiten Weltkrieges: unter besonderer Berücksichtigung der internationalen Presseforschung, persönlicher Erlebnisberichte von Augenzeugen und eigenen Tagebuchaufzeichnungen*, t. 9, Tabellen, Quellen – Dokumente (Rosenheim: Natura et Patria, 1997), 332.

⁴ Imiona oficerów nie zostały ustalone.

11 kompania – kpt. Hase⁵

12 kompania (ciężka) – por. Walter Schefczik – kompania ta powstała dopiero podczas walk we Wrocławiu.

II batalion 25 Pułku Spadochronowego

Dowódca: kapitan Walter Skau

Adiutant: por. Josef Seitz

5 kompania – por. Theo Bickel

6 kompania – por. Adolf Hoffmann

7 kompania – por. Karl-Heinz Kessenich

8 kompania (kompania ciężka) – porucznik Albrecht Schulze.

Obecnie najwięcej wiadomo o III/26 pspad, którego żołnierze zostawili po sobie więcej materiałów niż weterani II/25 pspad. III batalion został sformowany w grudniu 1944 r. w Gardelegen. W skład batalionu weszli żołnierze z 12 zapasowego batalionu lotniczego. Pierwotnym założeniem było utworzenie jednostki niszczycieli czołgów, ale jednostkę włączono w skład 9 Dywizji Spadochronowej, jako III batalion, a jego dowódcą został mjr Hacker.

W skład batalionu wchodziło ok. 250 żołnierzy po przeszkoleniu spadochronowym, ale bez doświadczenia bojowego, których szkolenie w walce naziemnej rozpoczęło się w grudniu 1944 r. Walki pod Ognicą były chrztem bojowym dla tych żołnierzy. Kadre podoficerską i oficerską stanowili jednak doświadczeni spadochroniarze. Oficerowie, którzy wywodzili się z innych jednostek *Luftwaffe*, otrzymali wcześniej wielotygodniowe szkolenie w szkole oficerskiej *Luftwaffe* w Goslar. Szkolenie batalionu prowadzono w Gardelegen, Halberstadt, Wittstock i Salzwedel. III batalion był jednym z dwóch szkolonych w tych miejscach batalionów 9 Dywizji Spadochronowej⁶. Większość rekrutów III batalionu miała ok. 18–19 lat. Stan wiedzy i wyszkolenia pozostawiał jednak wiele do życzenia, ponieważ wedle Hansa-Jürgena Migendy (żołnierza batalionu) tylko kilku najlepszych żołnierzy mogło do momentu skierowania na front oddać po strzale z *Panzerfausta*⁷.

Nie lepiej przedstawiała się sprawa wyposażenia, ponieważ żołnierze nie otrzymali charakterystycznych dla formacji spadochronowych hełmów, choć kombinezony spadochronowe potocznie zwane *Knochensack*⁸ już tak. Większość żołnierzy nosiła spodnie oraz bluzy mundurowe *Luftwaffe*. Uzbrojenie było dość standardowe w postaci karabinów Mauser 98k,

⁵ Imienia nie ustalono.

⁶ Gerd Wagner, *Die 9.Fallschirmjäger-Division im Kampf um Pommern, Mark Brandenburg und Berlin* (Köln: Selbstverlag, 1995), 478–480.

⁷ „Festung Breslau – Kriegskameraden des Hans-Jürgen Migenda berichten”, strona internetowa rodziny Migenda, dostęp styczeń 3, 2023, <https://migenda.weebly.com/festung-breslau---kriegskameraden-des-hans-juumlrge-n-migenda-berichten.html>.

⁸ W dosłownym tłumaczeniu oznacza to „worek na kości”.

pistoletów maszynowych MP 40, karabinków szturmowych StG 44 oraz karabinów maszynowych MG 15, 34 i 42. Broń przeciwpancerną w głównej mierze stanowiły *Panzerfausty* i *Panzerschrecks*⁹.

Batalion dotarł kolejną z Salzwedel do Tantow. Dalej częściowo rowerami, a częściowo pieszo (środków transportu nie wystarczyło dla wszystkich żołnierzy) batalion osiągnął budynek przy śluzie nad Odrą. Po dotarciu w rejon Odry na rowerach oddział zajął wieś Nipperwiese (Ognica). Batalion został ostatecznie podporządkowany Grupie Bojowej „Schwedt” 16 lutego 1945 r. Już 21 lutego 1945 r. został wyłączony z podporządkowania Korpusowi „Oder”, 3 dni później batalion został zluzowany przez Batalion „Aschenbach” i docelowo przerzucony do *Festung Breslau*¹⁰.

II batalion 25 Pułku Spadochronowego został utworzony wraz innymi jednostkami pułku specjalnego przeznaczenia „Schacht” na poligonie w Dramburg. Powołany do życia 25 listopada 1944 r. batalion składał się w głównej mierze z doświadczonych spadochroniarzy pochodzących z różnych jednostek oraz personelu Batalionów Spadochronowych „Brandenburg” i „Hermann”, którzy mieli za sobą przeszkolenie spadochronowe¹¹.

30 stycznia 1945 r. w II batalionie, podobnie jak w całym pułku, został wprowadzony stan alarmowy. Przy wsparciu oddziału przeciwpancernego SS i oddziału rozpoznawczego, jednostka posuwała się w kierunku Woldenberg (Dobiegniew). Tutaj doszło do pierwszego kontaktu z oddziałami sowieckimi, które przedarły się przez niemieckie linie oporu w okolicy Küstrin (Kostrzyn nad Odrą). W walkach z tymi oddziałami II batalion poniósł pierwsze ciężkie straty – zwłaszcza wśród oficerów. Później, wraz z całym pułkiem oddział ten wycofał się na północ i zajął pozycję w pobliżu miasteczka Neuwedell (Drawno). Podjęto próby ustabilizowania linii frontu. Pułk został zmuszony jednak do odwrotu w kierunku Arnswalde (Choszczno). Udało się na moment odbić to miasto, ale następnie odwrót oddziałów pułku trwał, aż do przyczółku w Dąbiu. Pod koniec lutego 1945 r. II batalion został wyłączony ze struktur pułku i przetransportowany drogą lotniczą do *Festung Breslau*¹².

Wrocławska epopeja – przylot do miasta i pierwsze walki

21 lutego 1945 r. zawiadomiono 6 Flotę Powietrzną, że III/26 pspad ma zostać przekazany 21 lutego 1945 r. przez Grupę Armii „Wisła” do Grupy

⁹ „Festung Breslau – Kriegskameraden”.

¹⁰ „Luftwaffen-Jäger-Regiment 26”, Lexikon der Wehrmacht, dostęp styczeń 3, 2023, <https://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/Fallschirmjagerregimenter/FJR26.htm>.

¹¹ „Luftwaffen-Jäger-Regiment 25”, Lexikon der Wehrmacht, dostęp styczeń 3, 2023, <https://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/Fallschirmjagerregimenter/FJR25.htm>.

¹² Ibid.

Armii „Środek” w ekspresowym transporcie do Jüterbog¹³, aby następnie przetransportować go drogą lotniczą do miejsca docelowego, jakim było *Festung Breslau*. Dowództwo 6 Floty Powietrznej zostało również poproszone o poinformowanie, kiedy i skąd rozpocznie się lot¹⁴.

Tak złuzowanie III batalionu i przetransportowanie do Angermünde wspomina ppor. Reinhard Paffrath z 9 kompanii: „Po około 14 dniach zostaliśmy złuzowani i zaczęliśmy pedałowac aż do Angermünde¹⁵. Tam jednostka została załadowana do pociągu. Major Hacker zaangażował się osobiście! Jego zdaniem wszystko nie szło wystarczająco szybko. Chwycił bardzo wyczerpanych żołnierzy za ramiona i kopnął ich. Uwidocznilem insygnia podporucznika oraz rozpiąłem kołnierzyk i powiedziałem majorowi Hackerowi, że ładowanie z pewnością nie przebiegnie szybciej w ten sposób. Nie dowiedziawszy się, czy w pociągu są wszyscy żołnierze, wydał rozkaz do wyjazdu”¹⁶.

22 lutego 1945 r. III/26 pspad dotarł na dworzec w Jüterbog. Żołnierzom kazano się rozładować i zgrupować się na rampie kolejowej. Następnie zostali skierowani do bazy lotniczej znajdującej się w tej samej miejscowości. Gdy tylko cały batalion dotarł na teren bazy lotniczej, przeprowadzono odprawę, gdzie dowódca batalionu poinformował wszystkich żołnierzy, dlaczego znaleźli się w tym miejscu i jaki jest ostateczny cel ich podróży. Część żołnierzy była wówczas wyraźnie zaniepokojona, ponieważ nie szkolono ich do walki w mieście, ale większość wyraziła swoją aprobatę, ponieważ pochodziła ze Śląska i Kraju Sudeckiego¹⁷ i woleli walczyć na swojej rodzinnej ziemi, niż na Pomorzu.

Wieczorem tego samego dnia pierwsze oddziały batalionu załadowały się do samolotów transportowych Ju 52 i wyleciały do *Festung Breslau*, gdzie pod lekkim ogniem sowieckich moździerzy i piechoty wylądowały na lotnisku w Klein Gandau (Gądów Mały), a następnie udały się do wyznaczonej dla batalionu kwatery, jaką był Nowy Urząd Pracy¹⁸. O godz. 20.15 tego dnia komendantura twierdzy zameldowała do Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych: „Ogłoszony wcześniej przylot III/26 pspad ma kluczowe

¹³ Jüterbog – miasto w Niemczech w kraju związkowym Brandenburgia, w powiecie Teltow-Fläming.

¹⁴ Gleis, *Breslauer Apokalypse*, t. 2, *Dokumente Februar 1945* (Wedel Holstein: Natura et Patria, 1986), 604C.

¹⁵ Angermünde – obecnie miasto w Niemczech, kraju związkowym Brandenburgia, w powiecie Uckermark.

¹⁶ Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, t. 7, *Dokumente Supplement* (Rosenheim: Natura et Patria, 1993). Wszystkie tłumaczenia cytatów przywołanych w tekście zostały wykonane przez autora artykułu.

¹⁷ Ibid., 7:1480.

¹⁸ Obecnie Archiwum Państwowe we Wrocławiu, ul. Pomorska 2.

znaczenie, ponieważ należy spodziewać się dalszych silnych ataków na froncie południowym i zachodnim”¹⁹.

Dzień później większość III/26 pspad wyleciała z Jüterbog samolotami Ju 52 do Breslau. Z powodu silnego sowieckiego ognia przeciwlotniczego przyłot całości tego oddziału do miasta przeciągnął się ostatecznie do 26 lutego. Tego samego dnia (tj. 23 lutego) spadochroniarze otrzymali rozkaz zajęcia przestrzeni operacyjnej wokół zakładów *Linke-Hoffman Werke* znajdujących się w przemysłowej dzielnicy miasta Mochbern (Muchobór Mały)²⁰. Gotowość bojową batalion musiał osiągnąć najwcześniej od godz. 16.00²¹.

Już dzień po przybyciu (27 lutego 1945 r.) do miasta, niepełna ale najliczniejsza wśród pododdziałów III batalionu 9 kompania rozpoczęła swoje pierwsze zadanie polegające na odrzuceniu Sowietów z ich pozycji na nasypie kolejowym. Kompania była wsparta przez inne nieposiadające pełnych stanów oddziały batalionu. Nasyp ten biegł dużym łukiem na zachód od Maria Höfchen (Nowy Dwór), a następnie na południowy wschód od dworca przeładunkowego. Atak ten miał się okazać dość niefortunny, a jego przebieg tak wspomina oficer 9 kompanii Reinhard Paffrath:

„Nie rozpoznając celu ataku o świcie, 9 kompania posunęła się na prawo i lewo od małego cmentarza²² przez lekko nachylony teren – pola i łąki – w kierunku nasypu kolejowego. Wraz z nadejściem dnia rozpocząłem atak pod ogniem Rosjan. Wraz z kilkoma ludźmi zająłem pozycję w korycie potoku, około 200 metrów od pozycji rosyjskich na wysokim nasypie. Cóż, w świetle dnia widziałem, że planowany frontalny atak na te wysokie pozycje rosyjskie był szalony z taktycznego punktu widzenia. Rosjanie mieli cały nasyp, który biegł dużym, stopniowo otwartym łukiem, wysokim na około 6 metrów, okopani w nim jak nornice i rozbudowali go w małą twierdzę. Twierdza ta nie mogła zostać zdobyta bez przygotowania artyleryjskiego i wsparcia przed i w trakcie naszego ataku. Jak niedostatecznie poinformowano jednostki o celu, musiałem się przekonać, gdy ruszyłem naprzód, bo znalazłem młodego żołnierza, który radośnie strzelał w błysk ogni wylotowych naszej własnej ciężkiej kompanii karabinów maszynowych, która wspierała nasz atak ogniem

¹⁹ Bundesarchiv Abteilung Militärarchiv we Fryburgu Bryzgowijskim (dalej: BA-MA), OKH/Generalstab des Heeres, RH 2/2010, Funkspruch Nr. 301 vom Festungskommandanten Breslau an das OKH, 22 II 1945 r., 12.

²⁰ Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, 7:1540.

²¹ BA-MA, OKH/Generalstab des Heeres, RH 2/2010, Funkspruch Nr. 379 vom Festungskommandanten Breslau an das OKH, 23 II 1945 r., 18.

²² Cmentarz wiejski przy stacji Wrocław – Muchobór Mały.

pośrednim. Złapałem chłopca za kołnierz i dół jego spodni, podniosłem go i skierowałem swobodnie, w kierunku pozycji rosyjskich. [...]

[...] Leżeliśmy jak na tacy. Nie mogłem wyciągnąć kawałka boczku i chleba z prawej kieszeni, żeby zjeść śniadanie. Gołymi rękami wykopalem dziurę w nasypie. Rosjanie strzelali z ciężkich moździerz; działo przeciwpancerne po naszej lewej stronie oddawało kilka strzałów co pięć minut z miejsca pod przejazdem kolejowym, po czym znów się ukrywało. To było bardzo irytujące. Na szczęście ziemia wokół nas była piaszczysta i podmokła. Ciężkie granaty eksplodowały tylko głęboko w ziemi. Vöggels²³ ze swoim karabinem maszynowym zawisł metr nad ziemią po uderzeniu. Długo nie odważyłem się na niego spojrzeć i pomyślałem, że jestem teraz sam na tym szerokim odcinku. Wtedy zobaczyłem, jak spokojnie czyścił swój karabin maszynowy. [...]

[...] Powoli, zdecydowanie za wolno, nadszedł zmierzch. Patrząc za siebie, widzieliśmy naszych towarzyszy odskakujących do tyłu niczym cienie. Postanowiliśmy zrobić to samo. Kiedy podskoczyłem, zobaczyłem dwóch Rosjan w spiczastych syberyjskich czapkach wychodzących z małego cmentarza na nasyp kolejowy i stało się dla mnie jasne, dlaczego nasz starszy strzelec nie zaszedł daleko. Wziąłem jego nieśmiertelnik i podążyłem w kierunku budynków mieszkalnych. Rosjanie zauważyli nasz ruch przy odroczynie i strzelali amunicją rozpryskową.

Ale horror jeszcze się nie skończył. Biegnąc przez ogródki działkowe, znalazłem się po pierś w leju po pocisku wypełnionym szlamem. Rzuciłem się w lewo i udało mi się chwycić krawężnika ścieżki ogrodowej, a następnie powoli wydostać się z tego bagna. Bogowie unieruchomili widocznie ten krawężnik, aby mógł wytrzymać moje podciąganie. Inaczej utopiłbym się i zatonął bez śladu.

W pierwszym domu znalazłem dowódcę kompanii, kapitana Neumanna ze straszliwie roztrzaskanym kolanem. «Heimatschuss»²⁴, bo wtedy jeszcze wylatywano z rannymi. Kapitan Neumann przekazał mi kompanię. Batalion odnotował straty rzędu 92 ludzi, z czego 28 zaginęło. Ponieważ jedynie część JU 52 dotarła do Breslau, batalion wszedł do walki w sile tylko 300 osób. Wobec nieudanego ataku te straty 1/3 siły batalionu były tym bardziej smutne. [...]

[...] Zamiast frontalnego ataku w tym rejonie, bardziej poprawne byłoby zaatakowanie z obu stron doświadczonymi grupami bojowymi bez wielkich strat. Przy wsparciu ogniowym ciężkich karabinów maszynowych i moździerzy na środek nasypu kolejowego, z granatami ręcznymi i ogniem pistoletów maszynowych z grup bojowych. Niezrozumiałym

²³ Bliższych danych nie ustalono.

²⁴ *Heimatschuss* – to określenie w żargonie żołnierzy niemieckich dotyczące rany dyskwalifikującej z dalszej walki i związanym z nią leczeniem w kraju.

było, że za te walki major Hacker został odznaczony Krzyżem Żelaznym I klasy, na swoim stanowisku dowodzenia batalionu, które zgodnie z ówczesnymi przepisami, było ulokowane 800 metrów za główną linią frontu²⁵.”

Po poniesieniu ciężkich strat wynikających z niedoświadczenia żołnierzy, niesprzyjającego terenu, a przede wszystkim z powodu złego planowania w dowództwie, oddziały III batalionu, które wzięły udział w tych walkach, zostały zluzowane i przeniesione na Bober Strasse²⁶ w celu odpoczynku, który był często przerywany ogniem nękającym Rosjan. Mimo to wieść o niepowodzeniu spadochroniarzy w pierwszej walce już się rozniosła po mieście i wywołała wściekłość w kręgach partyjnych wrocławskiego NSDAP, które z żalem informowało Berlin o przysłaniu „fałszywych spadochroniarzy”, a nie elity niemieckiej armii. Jednak 28 lutego 1945 r. nastąpił przyłot pierwszych żołnierzy z II/25 pspad, którzy następnie zostali zakwaterowani w budynkach Uniwersytetu Wrocławskiego. Tak przyłot do miasta, który nie obył się bez komplikacji, wspomina Fritz Rademacher służący w plutonie łączności II batalionu:

„Po awarii silnika naszego JU 52 musieliśmy lądować w Finsterwalde²⁷, gdzie postój trwał około godziny. Wystartowaliśmy ponownie i w ciemności lecieliśmy nad terenem zajęтым przez wroga. Był ciężki ostrzał przeciwniczy i nikt z nas nie miał spadochronów. Gówniane uczucie. Niektóre maszyny zostały zestrzelone, a o kolegach nigdy więcej już nie usłyszeliśmy. Lotnisko Gandau²⁸ w Breslau było już wówczas otoczone przez Rosjan z trzech stron. Ostrzał nad Breslau był tak silny, że nasz samolot nie miał szans na lądowanie. My i kilka innych maszyn zawróciło i wylądowaliśmy w Schweidnitz²⁹. Jednak niektórym samolotom udało się wylądować w Breslau podczas pierwszego podejścia. Kwaterowaliśmy w Schweidnitz przez trzy dni, razem z naszym dowódcą batalionu kpt. Seitzem³⁰. W Schweidnitz wszyscy uciekali, miasto było w dużej mierze opustoszałe. Po trzech dniach poprawiła się pogoda i nocą wystartowaliśmy, a następnie wylądowaliśmy w Gandau po bezpośrednim podejściu. Ostrzał ze wszystkich stron i szukanie schronienia za pierwszym lepszym budynkiem lotniska. Żadnych strat. Uniwersytet był naszym pierwszym punktem zbiórki i zakwaterowania. Dwa dni

²⁵ Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, 7:1581–1583.

²⁶ Ulica Bobrowa, zlikwidowana w 1972 r., leżąca na Popowicach obok pl. Wiślanego.

²⁷ Finsterwalde – miejscowość na Dolnych Łużycach.

²⁸ Gądów Mały – dzielnica Wrocławia.

²⁹ Świdnica.

³⁰ Seitz został mianowany dowódcą batalionu i otrzymał stopień kapitana na początku marca 1945 r.

później przyleciało jeszcze kilka maszyn i nasz pluton znów był razem (z wyjątkiem kilku żołnierzy?)³¹.

Na podstawie meldunków 6 Floty Powietrznej możemy określić dokładną liczbę spadochroniarzy, którzy przybyli do okrążonego miasta. Przyłoty zakłócały przez warunki pogodowe i sowiecką artylerię przeciwlotniczą – wiele samolotów musiało zawracać do Świdnicy, aby czekać na lepsze okienko czasowe – wyglądały następująco:

noc z 22 na 23 lutego 1945 r. – 295 spadochroniarzy³²,
noc z 24 na 25 lutego 1945 r. – 528 spadochroniarzy³³,
noc z 28 lutego na 1 marca 1945 r. – 235 spadochroniarzy³⁴,
noc z 2 na 3 marca 1945 r. – 52 spadochroniarzy³⁵,
noc z 3 na 4 marca 1945 r. – 17 spadochroniarzy³⁶,
noc z 5 na 6 marca 1945 r. – 16 spadochroniarzy³⁷,
noc z 6 na 7 marca 1945 r. – 78 spadochroniarzy³⁸,
noc z 7 na 8 marca 1945 r. – 16 spadochroniarzy³⁹,
noc z 13 na 14 marca 1945 r. – 8 spadochroniarzy⁴⁰.

Nie licząc strat podczas przylotu, które są do tej pory nieznane, a wiadomo, że kilka samolotów z desantem się rozbiło, to w okrążonym *Festung Breslau* wylądowało 1245 strzelców spadochronowych, co stanowiło ekwiwalent dwóch dobrze wyposażonych, pełnych batalionów piechoty. Ciekawostką jest to, że spadochroniarzom podczas lotu nie wydano spadochronów, więc nie mieli drogi ewakuacji w razie trafienia samolotu i mogli mieć nadzieję, aby dolecieć do miasta bez szwanku⁴¹. Mimo „ekspresowego” tempa dostarczenia II i III batalionu do miasta, nie mogły one w znacznym stopniu odmienić losów walk, ani być znaczącym wzmocnieniem dla okrążonego garnizonu. Z przybyłych

³¹ Herbert Schulz, *Nachrichtenzug im Fallschirmjäger Lehr-Batl./Rgt. Hermann* (Zweibrücken: VDM Heinz Nickel, 1999), 94.

³² BA-MA, OKH/Generalstab des Heeres, RH 2/2010, Otto Albrecht (23.2.1945, 06:49): Funkspruch Nr. 332 vom Festungskommandanten Breslau and as OKH: „03:00 Uhr Einbruch eines feindlichen Stosstrupps [...]”, 23 II 1945 r., 15.

³³ Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, 7:1614.

³⁴ Ibid., 1714.

³⁵ Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, 3:90.

³⁶ Ibid., 124.

³⁷ Ibid., 187.

³⁸ Ibid., 186.

³⁹ Ibid., 267.

⁴⁰ Ibid., 423.

⁴¹ Arnold Roon, *Zwischen Freiheit und Pflicht: Geschichten aus der Fallschirmtruppe* (Friedberg: Podzum-Pallas, 1989), 187.

spadochroniarzy docelowo miano stworzyć „rezerwę twierdzy”, która miała wejść do akcji w krytycznych momentach.

Od momentu przybycia do *Festung Breslau* III batalion podlegał operacyjnie Pułkowi SS „Besslein”, będąc jednocześnie oddziałem oddelegowanym do dyspozycji komendantury twierdzy. Następnie batalion ten został z natychmiastowym skutkiem oddany pod dowództwo Pułku „Mohr”, pozostając jednocześnie do dyspozycji komendantury twierdzy. Batalion otrzymał wówczas rozkaz przygotowania się do kontrataku z rejonu między Fabryką *Linke-Hofman Werke* na wschód od Klein Mochbern (Muchobór Mały) i *Gräbschener Straße* (ul. Grabiszyńska) oraz obrony frontu na południu między obwodnicą kolejową na wysokości wymienionej ulicy⁴².

Pierwszego marca oddziały III/26 pspad miały osiągnąć do świtu siłą plutonu obydwie strony wiaduktu kolejowego nad *Gräbschener Straße* na wysokości *Raabeplatz* (pl. Srebrnego), aby zabezpieczyć pozycje stykowe. Dwa pozostałe plutony miały za zadanie zbadać i zbudować pozycje po obu stronach wiaduktu. Batalion mimo to miał pozostać na swoich dotychczasowych miejscach i zapewnić zdolność do natychmiastowego kontrataku na odcinkach swoich sąsiadów – 14 i 39 batalionów *Volkssturmu*⁴³.

Dwa dni później do miasta dotarli ostatni żołnierze z III batalionu 26 Pułku Spadochronowego, z 11 kompanii. Następnego dnia III batalion w całości został przetransportowany do koszar w dzielnicy *Rosenthal* (Różanka). III pluton 11 kompanii został wówczas wysłany do wsparcia załogi bunkra *I-Werk*⁴⁴ 42 – broniącego północno-zachodniego podejścia do miasta. Trzy dni później (6 marca) wspomniany wcześniej III pluton po samowolnej decyzji swojego dowódcy zdobył wieś *Weide* (Widawa), co było dużym zaskoczeniem zarówno dla oddziałów niemieckich, jak i Armii Czerwonej⁴⁵. Tego samego dnia większość II/25 pspad dotarła do *Festung Breslau*, jednak pododdział ten miał wejść do walki bez swojego dowódcy, kpt. Waltera Skaua, który został ranny na skutek ognia moździerzowego – stanowisko po nim przejął jego adiutant, por. Josef Seitz⁴⁶.

Wrocławska epopeja – walki w mieście

7 marca 1945 r. po skompletowaniu w całości III/26 pspad, jego żołnierze zostali oddelegowani z północy na południe miasta, gdzie mieli zostać

⁴² Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku (dalej: CAMO), f. 500, op. 12452, d. 680, *Regimentbefehl*, b.m., 1 III 1945 r., 7.

⁴³ Ibid.

⁴⁴ *Infanterie-Werk* – niemiecka nazwa schronu piechoty.

⁴⁵ Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, 3:178.

⁴⁶ Roon, *Zwischen Freiheit*, 191.

użyci bojowo na Strasse der SA (ul. Powstańców Śląskich). W walkach tych udział wzięli również żołnierze II/25 pspad. Pierwotne założenie, aby oddziały spadochroniarzy stanowiły „rezerwę twierdzy” spaliło na panewce, ponieważ z uwagi na napór oddziałów Armii Czerwonej i niedobory w garnizonie twierdzy, nie było czym utrzymywać frontu na południu.

Dwa dni później 5 kompania II/25 pspad, która dotychczas znajdowała się za prawym skrzydłem Pułku „Mohr”, została tymczasowo odłączona od macierzystego batalionu, a jej zadaniem stało się wysłanie oddziałów zwiadowczych do I batalionu Pułku „Wehl” i I batalionu Pułku „Hanf”, a następnie pozostanie jako odwód do kontrataku w przypadku przerwania linii frontu przez wroga⁴⁷.

Walki na południu miasta, w marcu 1945 r., toczyły się praktycznie o każdy metr ziemi, a ich zmienność oraz brutalność najlepiej oddają słowa weteranów. Tak potyczki w kwartale kamienic pomiędzy nieistniejącą dziś Victoriastrasse⁴⁸, Körnerstrasse (ul. Trwała), Augustastrasse, a Strasse der SA opisuje dowódca 9 kompanii porucznik Reinhard Paffrath:

„W międzyczasie 9 kompania stała się «strażą pożarną» pułku «Mohr». Po kilku misjach na Strasse der SA oraz Sedan-, Victoria- i Augustastrasse⁴⁹, siła bojowa 9 kompanii wahała się między 50, a 60 żołnierzami.

Stopniowo rozwijał się rdzeń składający się z 30–40 mężczyzn – doświadczonych w walkach ulicznych i w domach. Straty uzupełniano kilkukrotnie 10–15 ludźmi z *Volkssturmu* i kolejarzami. Bez szkolenia i doświadczenia bojowego. W rezultacie po 2–3 misjach tych zastępczych oddziałów, nie wszystko poszło dobrze i pozostało 2–3 żołnierzy.

Misja bojowa brzmiała: «Oczyścić z Rosjan kwartał kamienic między Victoria-, Körner⁵⁰-, Augustastrasse i Strasse der SA!».

Młodzi żołnierze z batalionu *Hitlerjugend* zaprowadzali nas z kwater na Richthofen-Platz⁵¹ do naszego sektora operacyjnego. Byli to odważni chłopcy w wieku 14–15 lat w hełmach, które były na nich za duże. Na potrzeby tej misji kompania została wyposażona w tuzin «rur od pieca»⁵². Byli dobrze wyposażeni w *Panzerfausty*, ponieważ niemożliwym było szturmować zajętych przez Rosjan domów nieporęcznymi «rurami od pieca». Dlatego kazałem umieścić te rzeczy w piwnicy domu.

⁴⁷ CAMO, f. 500, op. 12452, d. 680, Festungskommandant Breslau Ia Nr. 1060/45 geh., m.p., 9 III 1945 r., 250.

⁴⁸ Długa aleja, której fragmentem jest dzisiejsza ul. Lwowska.

⁴⁹ Sedanstrasse – ul. Sanocka; Victoriastrasse – jej część dziś to ul. Lwowska i ul. Radosna; Augustastrasse – ul. Szczęśliwa, ul. Pabianicka, ul. Wesoła.

⁵⁰ Ulica Trwała.

⁵¹ Plac Wiślany.

⁵² Potoczna nazwa wyrzutni niekierowanych rakiet kalibru 88 mm.

Przenieśliśmy się na pozycje wyjściowe znajdujące się w domach naprzeciwko snajperów, zwłaszcza z niektórych domów przy Körnerstrasse. [...]

[...] W piwnicach było pełno Rosjan. W tym momencie z prawej z Sedanstrasse przybyło działo szturmowe z podporucznikiem Hartmannem⁵³, jako dowódcą działa. Poinformowałem go o zaistniałej sytuacji i jadąc przy lewej flance na bruku, kierował się w stronę Strasse der SA. Pociski zostały wystrzelone bezpośrednio w każde piwniczne okienko. W 10 minut znaleźliśmy się na Strasse der SA. Wciąż żywa rosyjska załoga uciekała. Podczas przeszukiwania kwartału znaleźliśmy wielu martwych Rosjan i miotaczy ognia. Bez pocisków z działa szturmowego nie moglibyśmy wykonać naszej misji. [...]

[...] Nasza misja została wykonana i trzymaliśmy ten kwartał jeszcze trzy dni. Sam spałem w te noce w piwnicy narożnego domu przy Victoriastrasse/Strasse der SA. Mieszkanie aktora znajdowało się na pierwszym piętrze tego domu. W pokoju muzycznym stał duży fortepian. Tam znalazłem pozytywkę z kołysanką. Położyłem ją w piwnicy obok materaca i próbowałem zasnąć przy dźwiękach piosenki.

Do następnego dnia nie było jedzenia. Ja sam byłem obolały i pełen siniaków. Po uderzeniu w ścianę po eksplozji «Goliatha», następnie zostałem rzucony z pełną siłą na działo szturmowe, przez wybuch pocisku moździerzowego, którego celem było to działo.

Rosjanie nie atakowali ponownie przez następne trzy dni”.

Christoph Rudi z 11 kompanii tak wspominał te marcowe walki na podłuniu:

„W piwnicy spalonego domu zajęliśmy pozycję obroną i czekaliśmy, co zrobi Iwan. Tłący się koks i węgiel wytwarzały tropikalny żar mający około 65 stopni Celsjusza. Oprócz spiekoty zauważyliśmy, że Iwan⁵⁴ siedział nad nami na drugim końcu domu i rzucał nam pod nosy kilka granatów ręcznych lub zwiększał temperaturę wokół nas za pomocą miotacza płomieni. Notoryczne pragnienie towarzyszyło nam podczas pierwszego dnia w tym tropikalnym «raju». Nasz goniec był w ciągłym ruchu, aby przynosić cenny płyn do grupy wiernych towarzyszy, która w międzyczasie skurczyła się jeszcze bardziej pod wpływem bomb samolotów Iwana. Droga, którą musiał pokonać, była zawsze pod ostrzałem snajperów i strzelców z pistoletami maszynowymi. Z powodu ogromnego upału i kurzu w naszej piwnicy, wkrótce przestaliśmy wyglądać jak

⁵³ Leo Hartmann (ur. 3 VIII 1912 w Neubrunn – zm. 4 IX 1995 w Würzburgu) – dowódca działa szturmowego podczas walk o *Festung Breslau*. Za walki w mieście został odznaczony Krzyżem Rycerskim Żelaznego Krzyża.

⁵⁴ Iwan – kolokwialne określenie na Armię Czerwoną oraz ówczesnych obywateli Związku Sowieckiego, używane przez żołnierzy niemieckich.

ludzie. Twarz i dłonie pokrywała warstwa kurzu i brudu. Widać było tylko usta i oczy. Ciągłe gorąco szybko powodowało u nas ośpienie. Naszym jedynym życzeniem było móc napić się do syta i zasnąć. Jednak na te przyjemności powinniśmy poczekać jeszcze trzy dni. Prawie wyczerpani czekaliśmy dzień i noc na atak Iwana, ale poza codziennymi pozdrowieniami wszystko było w miarę spokojne⁵⁵.

Podporucznik Albrecht Schulze z II/25 pspad tak wspominał walki uliczne wzdłuż Strasse der SA:

„To już nie jest walka. Musimy przyzwycząć się do tego, że obowiązują tu inne warunki i inne prawa.

Kompania spadochroniarzy odzyskała starą główną linię frontu. Gorąca walka. Tak, gorąca, bo wszędzie jest ogień. Miotacze ognia... I znowu zaczyna się zabawa w kotka i myszkę. Dom stoi w płomieniach. Z powrotem z głównej linii walk, bo nikt za tym nie nadąży, nawet Iwan. A teraz zarówno Niemcy, jak i Rosjanie wypatrują, kto pierwszy włamie się do żarzących się jak piec piwnic. Po pozycjach hula tylko wiatr. «Woda!», jest marzec i nadal leży śnieg. To nieważne. Ubrania są polewane wodą. A potem z powrotem do piwnicy. W mgnieniu oka ona wysycha. «Woda, woda!». Ściany są białe, wypalone, a powietrze tak gęste, że można się udusić. Ale najważniejsze jest to, że jesteśmy w piwnicy. Tak mija dzień po dniu⁵⁶.

12 marca 1945 r. wydano rozkaz odświeżenia personalnego obydwu batalionów spadochronowych. II batalion miał udać się na spoczynek na wschód od Tauentzien Platz (pl. Tadeusza Kościuszki), a III batalion miał pozostać zluźowany na pozycjach za IV batalionem Pułku „Mohr”. Za odświeżenie i uzupełnienia kadrowe oraz materialne miał odpowiadać Pułk „Velhagen” i 1 Forteczny Szkolno-Zapasowy Batalion „Breslau”.

Trzy dni później zluźowano ostatecznie III batalion, który poniósł pierwsze poważne straty i wymagał odpoczynku i reorganizacji. Odesłano go na wcześniej zajmowane kwatery przy Bober Strasse. O skali strat poniesionych przez spadochroniarzy najlepiej świadczy to, że tylko do trzech lazaretów *Festung Breslau* przyjęto w dniach od 9 do 15 marca 43 rannych z obu batalionów⁵⁷. Na podstawie tego wycinka można śmiało wysnuć tezę, że rannych było znacznie więcej. II batalion wciąż pozostawał na południowych pozycjach bojowych.

⁵⁵ Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, 3:352.

⁵⁶ Roon, *Zwischen Freiheit*, 18–190.

⁵⁷ Martin Opitz Bibliothek, TK 1202-03-, Lazarettkrankenbuch des Festungs-Lazarett Breslau III a 24.02.1945–13.03.1945, Nr. 607–1204; Lazarettbuch der Festung Breslau IX; TK 1200-04-, Lazarettbuch, Festungs-Lazarett 3a, Bunker am Hauptbahnhof; 07.03.1945–17.05.1945, Nr. 1010–2062; Lazarettbuch der Festung Breslau IV.

Dodatkowo tego samego dnia nastąpiło oficjalne przemianowanie obu batalionów „Zielonych Diabłów” na 67 i 68 Bataliony Spadochronowe⁵⁸. Dzięki tej zmianie macierzysta 9 Dywizja Spadochronowa mogła zdjąć ww. bataliony ze stanu dywizji i wprowadzić na ich miejsce nowe o tej samej numeracji. Ciekawostką jest to, że stara nomenklatura batalionów była używana w twierdzy do końca walk o miasto, a także pozostało ich podporządkowanie operacyjne do jednostek piechoty, a nie lotnictwa⁵⁹.

Jednak tego samego dnia (17 marca) III batalion skierowano ponownie na północny odcinek twierdzy, aby następnego dnia wykonać kontruderzenie w celu odbicia okrążonego bunkra *I-Werk* 41. Tak walki o ten schron wspomina dowodzący wówczas 9 kompanią Reinhard Paffrath:

„Następnego ranka rozmieszczenia rozpoczęło o godzinie 5:50. Wszystko bezgłośnie 150 metrów przed bunkrem. Teraz pojawił się problem z operatorem radiowym. Major Hacker dał mi go, aby informować go o postępach ataku. Radiooperator leżał 2 metry po mojej prawej stronie ze swoim urządzeniem i zaczął przy nim pracować. Pamiętając moje doświadczenie z obserwatorem artyleryjskim w browarze, zabroniłem mu nadawać przez radiostację i położyłem się obok niego. Powiedział, że dowódca batalionu poprosił o raport, gdy kompania dotrze do pozycji wyjściowych. Pomimo mojego zakazu radio znów zatrzeszczało. Nie mogłem się powstrzymać: jednym susem wskoczyłem na plecy chłopaka i odchyliłem mu głowę do tyłu: «Jeszcze jeden dźwięk, a skręcę ci kark!»

Była godzina szósta. Plutony po prawej i lewej ruszyły bezgłośnie – pod osłoną ciemności i lekkiej mgły, w czerwonym blasku płonącego Breslau. Pozostałem w bezruchu z moimi 20 chłopakami.

Po kilku minutach z frontu nadeszło dwóch gońców i poinformowali, że nie posuwają się dalej, ponieważ zaplątali się w zasiekach. Nie byliśmy wyposażeni w nożyce do drutu, saperki i maski przeciwgazowe. Odesłałem gońców z rozkazem: Oba plutony powinny zbliżyć się do środkowego i podążać za mną, bo zbadałem ten teren i znałem przejście.

Wszystko działo się po cichu. Między zasiekami a bunkrem ponownie rozdzieliliśmy się, tworząc linie, a o świcie szturmem wdarliśmy się do bunkra. System telefoniczny działał, załoga bunkra została poinformowana o naszym kontrataku telefonicznie. Przebiegłem obok niemieckiego posterunku przy wejściu do bunkra po lewej stronie, po stromej ścianie o wysokości około 6 metrów. W połowie wysokości w czerwonej poświacie kucała postać. Chwyciłem ją za ramię i zrzuciłem ze ściany. Zauważyłem, że był to martwy niemiecki żołnierz.

⁵⁸ Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, 3:448.

⁵⁹ CAMO, f. 500, op. 12452, d. 680, Gliederung und Gefechtsstände der dem Festungskommandanten unterstehenden Truppenteile, m.p., 10 IV 1945 r., 64.

Kiedy znalazłem się na bunkrze, usłyszałem głośne rozmowy i krzyki. Rzuciłem się na ziemię i zobaczyłem przed sobą Rosjanina. Próbowalem otworzyć ogień swoim pistoletem maszynowym, ale nie padł żaden strzał. Zacięcie! Widać było tylko górną część ciała Rosjanina. Zaszył się na skraju głębokiego okopu i rzucił we mnie niemieckim granatem ręcznym. Ten upadł na wyciągnięcie ręki obok mnie, przez co mogłem go odrzucić. Miał jednak przewagę w tej grze. Jeśli rzucałem za blisko, nurkował do okopu; jeśli rzucałem za daleko, granat ręczny leciał po stożku o wysokości 3–4 metrów i nic mu nie robił. Rzucił więc 3–4 granaty ręczne. Nie mogłem strzelać z pistoletu maszynowego, ani z pistoletu, bo go nie mogłem wyciągnąć, ponieważ musiałem ciągle uważać na granaty ręczne. To była kwestia sekund. Ilekroć rzucał, zawsze widziałem jego brodatą, uśmiechniętą twarz w blasku płonącego Breslau. Postanowiłem odskoczyć. Przy następnym odrzucie, przetrurlałem się trzy razy w prawo. [...]

[...] Kiedy schowałem się przed jedną z betonowych ścian bunkra, nagle pojawiły się za mną przy bunkrze rosyjskie miotacze ognia. Domowa robota: z kanek na mleko! Zostały wyzwolone przez sprytnie przymocowane przewody. Na szczęście mój pistolet maszynowy zaciął się i nie puściłem serii w ciemno. Miotacze ognia zostały uruchomione przez spadające pociski. Rosjanie z pewnością zostali zatrzymani przez swoich komisarzy. Około 200 metrów od bunkra znajdowały się okopy. Rosjanie zalegli w nich i strzelali do nas z granatów nasadkowych. Za betonową ścianą podeszło do mnie dwóch oficerów z 11 kompanii. Zastanawialiśmy się, czy uda nam się wyrzucić Rosjan z okopów, kiedy obok mojej głowy eksplodował granat nasadkowy. Mój sąsiad, który wskazywał ręką ten obszar, został ranny w przedramię i dłoń. Drugi oficer został ciężko ranny i leżał na ziemi. Nic mi się nie stało! [...]

[...] Zadzwoiłem do batalionu, zameldowałem o sukcesie i wezwałem lekarza. Stanowisko dowodzenia batalionu znajdowało się około 500 metrów na południe od schronu w domu dziecka. Kiedy po pół godziny nadal nie było lekarza, zadzwoniłem ponownie.

W międzyczasie zgłosiło się trzech zdolnych do dalszej służby ludzi z mojej kompanii i około 20 z 11 kompanii, która poniosła mniejsze straty⁶⁰.

Do 23 marca III batalion utrzymywał pozycje wokół *I-Werk 41*. Wtedy do batalionu przysłano uzupełnienia pod postacią kolejarzy i członków *Volkssturmu*, którzy wykazywali znikomą wartość bojową. Początkowo wywołało to konsternację, ale spadochroniarze przyjęli ich bez większych problemów w swoje szeregi. Dodatkowo komendantura twierdzy 17 marca

⁶⁰ Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, 3:555–557.

1945 r. w swoich rozkazach udzieliła pochwały oddziałom III/26 pspad. Następnie batalion nieoficjalnie zaczęto nazywać „lwami z Lilienthal”⁶¹, a mimo niewielkich strat własnych od ognia przeciwnika, pobyt w zalanych wodą okopach spowodował to, że 75% żołnierzy w nich przebywających zgłosiło odmrożenia⁶².

Walki o *I-Werk 41* opisano jeszcze podczas walk o miasto we wciąż ukazującej się lokalnej *Schlesische Tageszeitung*. Korespondent wojenny Richard Frick poświęcił im całą stronę w numerze 81 z 26 marca 1945 r.⁶³

Po dwóch dniach przerwy w kwaterach na Bober Strasse, III batalion został skierowany do kontrataków wraz II batalionem na południowym odcinek frontu, aby bronić odcinka wokół Gräbschener Straße. W ten rejon został skierowany również II batalion, który wtedy odpoczywał na Tauentzien Platz. Walki o tę ulicę przypominały walki ze Strasse der SA i były poważnym zagrożeniem dla obrońców twierdzy. Tak ich fragmentaryczny przebieg wspomina ppor. Schulze, który dowodził 12 kompanią II/25 pspad:

„Na rogu Kopischstrasse⁶⁴ i Gräbschener Straße stoi bunkier, którego płaski dach maskuje spiczasty szczyt jednego z sąsiednich domów. Idealny punkt obserwacyjny. Ustawiamy tam ciężki karabin maszynowy oraz działko przeciwlotnicze kal. 2 cm i strzelamy przez dach. Taśmy do karabinów maszynowych zawierają pociski smugowe, zapalające, wybuchowe i przeciwpancerne, co jest nieprzyjemnym zestawem dla tego, kto atakuje. I atakuje każdej nocy. Z zadziwiającą pracowitością Rosjanie pracują nocą i najpierw budują drewniany ekran pod wysokim mostem. Słyszymy ciche polecenia, słyszymy walenie i przekleństwa. Nasz ciężki karabin maszynowy, wyposażony w celownik z podświetleniem, interweniuje. O świetle rozpoznajemy nową i ładną blendę. Ale teraz działko przeciwlotnicze kal. 2 cm zaczyna swoją precyzyjną pracę i jedna deska po drugiej obraca się w drzazgi. Gra zaczyna się od nowa następnej nocy. Panuje harmider między umocnieniami. Stajemy się niespokojni.

Niczym łasice, ziemistobrazowe postacie przemykają przez ulicę w naszą stronę po nowo wykopanym rowie łącznikowym. Rów prowadzi dokładnie do wejścia do zakładów Kemna⁶⁵, gdzie żaden z ludzi porucznika Bickelsa⁶⁶ nie może zostać, bo przecznice dalej działko przeciwpancerne groźnie celuje lufą w bramę budynku.

⁶¹ Lilienthal – Poświętne.

⁶² Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, 3:740.

⁶³ *Schlesische Tageszeitung*, marzec 26, 1945, 1.

⁶⁴ Ulica Stalowa.

⁶⁵ Późniejsza „Fadroma”.

⁶⁶ Personaliiów i biogramu oficera nie udało się ustalić.

Leżę na szczycie bunkra. Moje mózdzierze są gotowe do strzału na podwórku przy Kopischstrasse i mają powstrzymać te łasice. Pierwsze strzały trafiły źle. Poprawiam przez telefon polowy. Starszy strzelec Sauer i kapral Närger⁶⁷ biegają tam i z powrotem w rosyjskim rowie. «Ognia!», ryczę przez telefon polowy. «Ognia!», wreszcie wystrzał. Dziwię się, że jest tak głośno i czekam na uderzenie. Ale nic. «Co się dzieje? Gdzie są pociski?» Potem podekscytowany głos zgłasza: «Wybuch lufy, cała trójka nie żyje!» Zbiegam z dachu bunkra przez ulice na podwórko. Tam leżą. Sauer i Närger «napchali» zbyt szybko. Jeden pocisk nie opuścił lufy, zanim wystrzelili następny. Znowu trzech wspaniałych towarzyszy mniej. Nasze szeregi powoli, ale systematycznie się kurczą⁶⁸.

Następnie 29 marca oddziały III batalionu zostały oddelegowane do odbicia dworca kolejowego Breslau-Schmiedefeld (Wrocław-Kuźniki). II batalion utrzymywał swoje dotychczasowe pozycje na Gräbschener Straße. Porucznik Reinhard Paffrath tak wspominał walki o dworzec:

„Zapora ogniowa ciężkiego karabinu maszynowego przygasła, kiedy daliśmy sygnał do ataku z wysoko uniesionymi szablami. Nasze *Panzerfausty* ruszyły do akcji na początku szturm. Gęsta, czerwona chmura pyłu, stworzona przez dobre trafienia z *Panzerfaustów* w szeroką ceglana ścianę, zapewniła najlepszy kamuflaż dla naszego ataku przez łąkę. Obaj ruszyliśmy naprzód z wysoko uniesionymi szablami. Ale po 100 metrach jednocześnie wyrzuciliśmy szable w powietrze i pobiegliśmy dalej. Rosjanie byli całkowicie zaskoczeni i wystraszeni. Musieliśmy tylko pruć pełną mocą z naszych pistoletów maszynowych. [...]

[...] Duży obszar stacji został zajęty w ciągu zaledwie kilku minut. Rosjanie wciąż siedzieli w piwnicy budynku sygnalisty. Nie chcieli i nie potrafili się wydostać. Dla takich przypadków kompania po raz pierwszy miała nową broń. Było to małe, poręczne kartonowe pudełko z uchwytem, w którym znajdowało się 6 przezroczystych torebek wielkości pięści z żółto-zielonkawym płynem chemicznym. Nasi żołnierze nazywali je «workami z sikami». Ponieważ Rosjanie nie chcieli się poddać, wrzuciliśmy te worki przez okno piwnicy pod wieczór, kiedy się ściemniało. Jęki można było słyszeć przez całą noc. Żrący ług początkowo działał jak gaz łzawiący, ale po dłuższym czasie płuca ulegały zniszczeniu. Następnego ranka było cicho. Nie mogliśmy jednak wejść do piwnicy, ponieważ nie mieliśmy masek przeciwgazowych⁶⁹.

⁶⁷ Personalistów i biogramów żołnierzy nie udało się ustalić.

⁶⁸ Roon, *Zwischen Freiheit*, 193–194.

⁶⁹ Ibid., 909–910.

W tych dniach nastąpiła również zmiana dowództwa w III batalionie, ponieważ dowodzący mjr Hacker, którego decyzje taktyczne były nieraz kontrowersyjne i wywoływały jawny sprzeciw wśród kadry oficerskiej, został ranny. Zastąpił go pochodzący z wojsk lądowych kpt. Rittner⁷⁰. Stanowisko dowodzenia batalionem mieściło się wtedy na Friedrich-Wilhelm-Strasse (ul. Legnicka). Zluzowani spadochroniarze postanowili również zorganizować wieczorek koleżeński, który odbył się 29 marca na terenie V Zajeżdźni Tramwajowej⁷¹ – wzięli w niej udział członkowie 9 i 11 kompanii III/26 pspad. Żołnierze przebrali się w czarne mundury pancerne, założyli cylindry, zorganizowali orkiestrę oraz zaprosili mieszkanki miasta⁷². Analogiczna potańcówka odbyła się w II/25 pspad w salach muzeum naprzeciwko *Dresdner Bank*⁷³.

Dodatkowo z III batalionu wydzielono część 10 kompanii pod dowództwem kpt. Herberta Trotza, aby stworzyć nowy batalion składający się ze spadochroniarzy, dwóch kompanii *Waffen* SS i dwóch kompanii zwykłej piechoty. Batalion miał otrzymać działa piechoty i ciężkie karabiny maszynowe. Kapitan Herbert Trotz tak wspomina rozwój wypadków:

„Batalion był w gotowości w pobliżu fabryki «FAMO»⁷⁴. Po północy 1 kwietnia zadzwonił telefon na moim stanowisku dowodzenia. Generał Niehoff był na linii i wydał mi rozkaz natychmiastowego przejęcia Batalionu «Hanf», którego dowódca zawiódł. Znajdował się na nasypie kolejowym w Mochbern⁷⁵. Wróg przedarł się i sytuacja była niejasna. Błądziłem w ciemnej nocy i szukałem stanowiska dowodzenia. Krótka odprawa przez adiutanta. Podporucznik Wagner i osobista inspekcja głównej linii walk pokazały mi, że nie ma czasu do stracenia. Główna linia frontu musiała zostać przywrócona i gotowa do obrony przed świtem. W tym czasie rozmieściłem części mojego batalionu znajdującego się w pobliżu, za główną linią walk, dla bezpieczeństwa. Należało zapobiec dalszemu wyłomowi. Chcieliśmy zmierzyć się z wrogiem, który już przebił się i zamknął luki. Nie było dla niego powrotu. Udało mi się zrealizować mój plan, a także uwolnić część odciętej kompanii. Było to spowodowane głównie przez starego Volkssturmistę, który nie zważając na wielkie niebezpieczeństwo, dwukrotnie zetknął się z odciętymi

⁷⁰ Ibid., 916.

⁷¹ Zajeżdźnia na Popowicach przy ul. Legnickiej.

⁷² Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, 3:916–917.

⁷³ Arnold Roon, *Zwischen Freiheit*, 192. Obecnie Santander Bank Polska – pl. Tadeusza Kościuszki 7–8.

⁷⁴ Powojenny „Pafawag” – aktualnie w halach fabrycznych znajdują się różne zakłady i firmy. Fabryka mieściła się przy ul. Robotniczej.

⁷⁵ Muchobór.

żołnierzami. Ten dzielny wrocławski Volkssturmlista, dobrowolnie podjął się trudnego zadania pomocy swoim towarzyszom, lecz nie powrócił. Nie akceptował swojego wieku, o którym mu przypominałem. Do dziś słyszę jego słowa: «Znam tu ścieżki i kładki. Jeśli nie przejdę, nikt nie może się przedostać»⁷⁶.

Pierwszego dnia kwietnia 1945 r. III/26 pspad został przeniesiony z Breslau-Schmiedefeld na Pöpelwitz (Popowice – dzielnica Wrocławia), aby wziąć udział w odpieraniu drugiego szturmu na miasto rozpoczętego przez oddziały 6 Armii w czasie Świąt Wielkanocnych. Dzień później żołnierze III batalionu w sile trzech kompanii zajęli pozycję przed kluczowym dla żywotności twierdzy lotniskiem na Klein Gandau. Walki o to lotnisko trwały do 4 kwietnia, kiedy to ostatecznie udało się Sowiecom zająć jego płytę. 5 kwietnia na okopanych na obrzeżach lotniska ruszyło 15 sowieckich czołgów. Manewr ten kompletnie zaskoczył obrońców lotniska i nastąpiła częściowa panika, choć walki o lotnisko były zażarte. Tak je wspominał Engelbert Kempf, który jako radiooperator ze składu 269 Dywizji Piechoty, został przydzielony do III/26 pspad:

„W trakcie tego ataku Rosjanie z ogłuszającym «Uraa» wdarli się do piwnic. Udało nam się wynieść radiostację z piwnicy podziemnym przejściem do kotłowni, która znajdowała się w sąsiednim budynku.

Tam starałem się przekonać dowódcę drużyny, że za wszelką cenę musimy wydostać się z tej kotłowni, ponieważ w przeciwnym razie będziemy zgubieni. Wahał się zbyt długo, a ja sam postanowiłem przebiec przez ulicę oddzielającą nas od cmentarza żydowskiego. Na schodach stwierdziłem jednak, że w tych okolicznościach przejście przez ulicę jest niemożliwe. Kiedy się odwróciłem, stanąłem twarzą w twarz z grupą co najmniej 10 rosyjskich żołnierzy i mogłem się uratować, skacząc do piwnicy.

Potem pozostała nam tylko jedna opcja, aby szybko wrócić korytarzem łączącym się z piwnicą budynku lotniska. Biegąc korytarzem łącznikowym w myślach spodziewałem się śmierci, ale na końcu korytarza i schodach nie było śladu po Rosjanach. Bez wahania i bez czekania na zgodę mojego dowódcy oddziału skierowałem się do wyjścia na parter. Gdy się rozejrzałem to zaskoczył mnie widok, że wszystkie okna na parterze są zajęte przez sowieckich żołnierzy. Udało mi się uciec i zygzakiem przebiegłem przez ulicę. Ku mojemu rozczarowaniu odkryłem, że wpadłem w centrum sowieckiego ataku i w danej chwili nie wiedziałem co mam robić. Rosjanie napierali, a ja nagle znalazłem się przed dwumetrowym ogrodzeniem, które jakimś cudem udało mi się przeskoczyć.

⁷⁶ Hanns Möller-Witten, *Männer und Taten: Ritterkreuzträger erzählen* (München: Selbstverlag, 1959), 229–230.

Najkrótszą drogą przeszedłem cmentarz żydowski i dotarłem do ośrodka dla niewidomych⁷⁷. W międzyczasie mój dowódca drużyny ponownie do mnie dołączył. Niestety podczas opuszczania budynku lotniska został postrzelony w lewą nogę. Kolejnym naszym celem, było dotarcie do piwnicy, w której moglibyśmy choć chwilę odpocząć⁷⁸.

O skali chaosu panującego w walkach o lotnisko mówi meldunek z komendantury twierdzy dotyczący 16 zaginionych spadochroniarzy z 11 kompanii III batalionu.

Część III batalionu została wówczas zmuszona do odwrotu w kierunku dzielnicy Cosel (Kozanów), a tam, przyparta do rzeki, musiała forsować Odrę przez służę w Ransern (Rędzin). Tak odwrót odciętej od głównych sił grupy „Tilgnera”⁷⁹ wspomina dowódca 9 kompanii Paffrath, który w tym czasie utrzymał pozycje na Immelmann Strasse (ul. Tkacka):

„O zmierzchu przybył goniec z Pułku „Mohr” z wiadomością, że Rosjanie przepchnęli się nad Odrę i że jesteśmy otoczeni. Jednak od północy planowany był odwrót otoczonych niemieckich oddziałów przez służę przy Ransern na Odrze. 9 kompanii nakazano zabezpieczyć ten manewr od wschodu i południa, aż do północy. Po północy także powinniśmy udać się do służy, około 3 kilometrów od nas, w największej ciszy, zabezpieczając się od tyłu. Podlegający mi pluton ciężkich karabinów maszynowych powinien pozostać na swoich aktualnych pozycjach do trzeciej nad ranem, a następnie udać się do służy. Przeprawa przez Odrę musiała zostać ukończona przed świtem. Goniec przyniósł dowódcy plutonu ciężkich karabinów maszynowych rozkazy. Sam przeszedłem się po stanowiskach i poinformowałem swoich ludzi. U zbiegu Immelmann Strasse i Richthofenstrasse⁸⁰ z Pilsnitzer Strasse⁸¹ nasz snajper Hans Haas wraz z dwoma ludźmi, przejął ubezpieczenie w kierunku Odry. Ranni byli wraz z nim. Chcieliśmy zabrać ich ze sobą podczas odwrotu. Na początku naszego odwrotu w ramach bezpieczeństwa wysłałem kolejnego gońca do plutonu ciężkich karabinów maszynowych. [...]

[...] O północy maszerowaliśmy w kierunku służy zgodnie z rozkazem. Pomimo 10-minutowych poszukiwań nie udało się znaleźć Hansa Haasa⁸² z rannymi i dwoma żołnierzami. Marsz przez bagienne łąki i las był bardzo męczący w ciemności. Dokładnie na północ, po omacku

⁷⁷ Cmentarz żydowski i dawny budynek ośrodka dla niewidomych znajdują się przy Parku Zachodnim we Wrocławiu.

⁷⁸ „Festung Breslau – Kriegskameraden des Hans-Jürgen Migenda berichten”.

⁷⁹ Nazwa wzięła się od nazwiska dowódcy całego odciętego na Pilczycach zgrupowania.

⁸⁰ Ulica Radarowa i ul. Górnicza.

⁸¹ Ulica Pilczycka.

⁸² Niestety, nie udało się ustalić biogramu ww. żołnierza.

przedzieraliśmy się przez trudny teren w wielkiej ciszy. Kilkaset metrów przed służą zostaliśmy przyjęci przez saperów. Opisali nam przejście przez pole minowe, ponieważ tylko jego część została wyczyszczona. W świetle pochodni dotarliśmy do podnóża żelaznej drabiny, która prowadziła prostopadle do ściany służy i kładki.

Był tu duży tłum. Pielęgniarka, która bała się przejść ścieżką w polu minowym, wpadła w panikę i wbiegła na minę, a następnie wołała o litość. Na naszą kolej musieliśmy długo czekać. Byliśmy ostatni. Białoszary koń wbiegł na pole minowe i galopował, podekscytowany tłumem i pożarami. Raz za razem galopował w naszą stronę. Unikanie go nie było możliwe w tłumie. Pomyślałem, że to biały jeździec Theodora Storma⁸³.

Powoli robiło się luźniej i mogliśmy w końcu wspiąć się po drabinie na kładkę służy. Przed nami zawołano: «Tutaj leży ranny spadochroniarz!» – na wąskiej kładce przepchnąłem się obok irytująco jęczących mężczyzn i znalazłem naszego Emila Müllera⁸⁴ leżącego na kładce nad Odrą, przez którą ostrożnie przechodzili żołnierze, aby szybko – przed świtem – dotrzeć do brzegu po drugiej stronie. Wykorzystując ostatnie siły, niosłem wraz dwoma innymi żołnierzami tego ciężko rannego i nieprzytomnego żołnierza, a następnie podpierając się, znieśliśmy go po drabinie.

Nastał dzień. Należy się obawiać, że Rosjanie odkryją odwrót przez służę i spróbują zniszczyć ją ogniem artyleryjskim. Pośpieszyliśmy więc z naszym rannym 100 metrów dalej w kierunku Breslau. Tutaj również spotkaliśmy Hansa Haasa z innymi rannymi. Wycofał się wcześniej, ponieważ marsz z rannymi trwał dłużej. Stopniowo ludzie z 9 kompanii znów się wokół mnie zgromadzili. Nie można było zobaczyć tylko plutonu ciężkich karabinów maszynowych. Bardzo się martwiłem. Potem znaleźliśmy czarną łódkę rybacką na brzegu. Wsadziliśmy Müllera do środka i ciągnęliśmy łódkę wzdłuż brzegu w kierunku Oswitz⁸⁵. Gdy osiągnęliśmy granicę lasu, zrobiliśmy sobie przerwę⁸⁶.

Pozostała część III batalionu zgrupowała się na terenie Westpark (Park Zachodni) i Śląskiego Ośrodka dla Niewidomych⁸⁷. 8 kwietnia oddziały

⁸³ Pisarz niemiecki epoki realizmu Theodor Storm w jednym ze swych późnych dzieł, w noweli *Der Schimmelreiter* zawarł fryzyjską legendę o budowniczym tam – Hauke Haien, który dla ratowania innych sam rzucił się w odmęty sztormu, który przerwał jego groblę; Theodor Storm, *Jeździec na siwym koniu*, tłum. Izabela Czermakowa (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1979).

⁸⁴ Niestety, nie udało się ustalić biogramu ww. żołnierza.

⁸⁵ Osobowice.

⁸⁶ Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, 4:303–304.

⁸⁷ Budynek za starą zajezdnią tramwajową Wrocław-Popowice na ul. Legnickiej 65.

III batalionu, które sforsowały Odrę, wróciły do walki i z resztą jednostek broniły terenu V Zajezdni Tramwajowej.

II batalion 25 Pułku Spadochronowego tymczasem również nie próżnował na utrzymywanych pozycjach skupionych wokół Gräbschener StraÙe. Wzmianka o strzelcach wyborowych batalionu została umieszczona w rozkazie komendantury twierdzy z 10 kwietnia. Na łamach tego rozkazu poinformowano, że w dniach 31 marca do 6 kwietnia snajperzy i strzelcy wyborowi II batalionu zaliczyli 61 celnych trafieñ⁸⁸.

10 kwietnia stanowisko dowodzenia III/26 pspad mieściło się na Posenerstrasse 31⁸⁹ i dzielone było z IV batalionem Pułku „Mohr” (III batalion był operacyjnie podporządkowany temu pułkowi). Z kolei sztab II/25 pspad znajdował się na Friedrich-Wilhelm-Strasse 35⁹⁰ i podlegał operacyjnie bezpośrednio komendanturze twierdzy⁹¹.

Przez ten czas walki na Mochbern do 11 kwietnia prowadziła mieszana grupa bojowa pod dowództwem kpt. Trotza. Składała się ona ze spadochroniarzy III batalionu, członków *Hitlerjugend* oraz kilku mieszanych oddziałów piechoty. Grupa ta broniła terenu od Max Pache Strasse (ul. Muchoborska) aż do terenów dworca przeładunkowego przy Grundstrasse (ul. Robotnicza). Oddziały te walcząc w izolacji od głównych jednostek zapewniały ochronę flanki niemieckiego frontu na Friedrich-Wilhelm-Strasse. Teren ten był broniony do nocy z 14 na 15 kwietnia, czyli do wydania rozkazu cofnięcia niemieckiego frontu na zachodzie miasta ku bardziej odpowiednim pozycjom. Tak walki na tym terenie wspomina dowódca Grupy Bojowej „Trotz”, kpt. Trotz:

„9 i 10 kwietnia wróg zwiększył swoją presję na Hellerbrücke⁹². Natychmiastowe kontrataki uniemożliwiły włamanie. Iwan chciał przejść! Ale gdzie miałby rozpocząć decydujące przełamanie? Niepewność nie trwała długo. Wykonano zwykłą pracę 11 kwietnia, wzmocniona nocna obsada została wycofana z pozycji oraz zapewniono rezerwę operacyjną. Dzień właśnie się skończył – piekielny dzień! Bez zwyczajnej kanonady wróg zaatakował odcinek w rejonie Hellerbrücke bardzo silnymi siłami piechoty. Mimo strat wymusił włamania w kilku miejscach. Wykorzystał

⁸⁸ CAMO, f. 500, op. 12460, d. 22, Kommandanturbefehl Nr. 58, m.p., 10 IV 1945 r., 25.

⁸⁹ Ibid., op. 12452, d. 680, Gliederung und Gefechtsstände der dem Festungskommandanten unterstehenden Truppenteile, m.p., 10 IV 1945 r., 64. Aktualnie numeracja ulicy jest zaburzona, a budynek nie istnieje.

⁹⁰ Ulica Legnicka.

⁹¹ CAMO, f. 500, op. 12452, d. 680, Gliederung und Gefechtsstände der dem Festungskommandanten unterstehenden Truppenteile, m.p., 10 IV 1945 r., 67.

⁹² Nieistniejąca już tzw. Kładka Groszowa. Znajdowała się niedaleko Hellerweg, czyli dzisiejszej ul. Na Ostatnim Groszu.

swoj sukces i natychmiast ruszył do przodu na Hellerbrücke, aby od tyłu rzucić się na moje stanowisko dowodzenia i główną linię walk. Ale zanim wróg mógł wejść na moje stanowisko dowodzenia tylnymi drzwiami, staliśmy się ziejącą ogniem górą i utworzyliśmy lewą flankę ciężko walczącego odcinka. Za mną nie ma nic, z wyjątkiem wyznaczonej, ale niezajętej pozycji osłaniającej. Pomóc może tylko szybkie przeciwdziałanie i determinacja. W przeciwnym razie droga do centrum miasta byłaby wolna. Rozkazy musiały być wydawane tak długo, jak długo połączenie telefoniczne było sprawne i okrążenie nie było jeszcze zakończone. Część oddziałów *Hitlerjugend* musiała zostać użyta natychmiast, nawet bez pozwolenia. Teraz wróg również użył swojej ciężkiej broni, wytwarzając w ten sposób ogromną ilość hałasu, trzasku, ryku do których nas przyzwyczaił⁹³.

14 kwietnia, po cofnięciu linii frontu, oddziały III i II batalionu obsadzały nasyp kolejowy między mostem kolejowym, a stacją kolejową Breslau-Pöpelwitz (Wrocław-Popowice). Linia ta utrzymywana była przez cztery dni, po których spadochroniarze musieli wycofać się w stronę centrum miasta. O zaciekłości tych walk świadczy pochwała udzielona 9 kompanii III/26pspad 18 kwietnia 1945 r. przez komendanta twierdzy. Jej treść brzmiała następująco:

„Uznanie

Podczas ciężkich walk obronnych na zachodnim odcinku frontu twierdzy wyjątkową odwagą i uporem wyróżniła się 9 kompania 26 Pułku Spadochronowego pod dowództwem podporucznika Paffratha. W uporczywym pojedynku [w oryginale *Ring*] dzielni żołnierze tej kompanii zadali wrogowi wielkie straty oraz uzyskali spore zdobycze.

Dla tych dzielnych ludzi i ich dowódców wyrażam moje pełne uznanie.

Komendant Twierdzy

Niehoff

Generał Piechoty⁹⁴.

21 kwietnia II/25 pspad wziął udział w ciężkich walkach wokół schronu przeciwlotniczego zaadaptowanego na lazaret na Striegauer Platz (pl. Strzegomski) Tak wspomina te walki podporucznik Schulze:

„Rozpoczyna się zacięta walka. Kompanie «Hoffmann» i «Bickel» okopały się na Friedrich-Karl-Strasse, Striegauer Platz i na Berliner Strasse⁹⁵, aż do kościoła po przekątnej za bunkrem na Striegauer Platz. Pomiędzy nimi są moje ciężkie karabiny maszynowe. Z dachu bunkra spoglądają oczy rosyjskich punktów obserwacyjnych. Moje moździerz

⁹³ Möller-Witten, *Männer und Taten*, 230–231.

⁹⁴ CAMO, f. 500, op. 12460, d. 22, Kommandanturbefehl Nr. 66, m.p., 18 IV 1945 r., 16.

⁹⁵ Ulica Inowrocławska, pl. Strzegomski i ul. Braniborska.

błyskawicznie ustawiły się na środku Friedrich-Karl-Strasse. Pełnowymiarowy bunkier na Striegauer Platz leży przed nimi. Pociski eksplodowały w krótkich odstępach czasu i zdetonowały na dachu bunkra. Od tamtej pory nic się tam nie ruszyło.

Niemal każdej nocy Rosjanie włamują się na własne pozycje i również często są wyrzucani. Ludzie prawie w ogóle nie śpią. Przed nami twardy przeciwnik, młode chłopaki, zwinne i dobrze odżywione. Jeden z nich, opowiadał mi porucznik Bickel, przybiegł z małym niemieckim *Panzerfaustem* w rękę, kiedy włamali się na nasze pozycje i chciał strzelić do jednego z naszych karabinów maszynowych, który stał w piwnicy. Ale niemieckie *Panzerfausty* mają swoje zasady! Biedak trzymał go nad okrytą futrem głową i pociągnął za spust. Pocisk nie eksplodował w oknie piwnicznym – jak powinno być – ale w ścianie domu, która jako ostatnia pozostałość po pięknym budynku pogrzebała dzielnego strzelca. Tymczasem nasi ludzie przy karabinie maszynowym wycofali się głębiej do piwnicy⁹⁶.

29 kwietnia po walkach o nasyp kolejowy i stację kolejową Breslau-Nikolaitor (Wrocław-Mikołajów), III/26 pspad został zluzowany w rejon Königsplatz (pl. Jana Pawła II) i pozostawał tam, aż do kapitulacji, ponieważ był wykrwawiony na tyle, że nie przedstawiał jakiegokolwiek sensownej wartości bojowej. Żołnierz 11 kompanii Rudi Christoph wspominał, że po walkach o nasyp kolejowy na wrocławskim Mikołajowie z jego kompanii pozostało 5 osób. Docelowo 11 kompania została prawie w całości uzupełniona kompanią zwykłej piechoty. Podobnie było z innymi „wypalonymi do cna” kompaniami spadochroniarzy, które nieraz w toku dwumiesięcznych walk były uzupełniane dwu, a nawet trzykrotnie żołnierzami pochodzącymi z innych jednostek⁹⁷.

Od 2 do 5 maja 1945 r. resztki II i III batalionu podjęły przygotowania do próby przełamania frontu planowanego przez dowództwo twierdzy. Pozostałości dwóch batalionów spadochroniarzy miały stanowić szpicę natarcia, które wyczerpany garnizon zamierzał przeprowadzić w kierunku południowym, gdzie ok. 30 km od Breslau znajdowała się linia frontu⁹⁸. Plany te okazały się zupełnie niemożliwe do zrealizowania z wielu powodów. Garnizon nie miał już prawie amunicji, nie dysponował środkami transportu, a żołnierze byli skrajnie wyczerpani odpieraniem dwóch trwających od połowy lutego szturmów.

Kapitulacja garnizonu *Festung Breslau* nastąpiła 6 maja 1945 r. III/26 pspad skapitulował na Königsplatz, a II/25 pspad złożył broń na

⁹⁶ Roon, *Zwischen Freiheit*, 195.

⁹⁷ O uzupełnieniach w postaci członków RAD (*Reichsarbeitsdienst* – Służba Pracy Rzeszy), *Volkssturmu* i oddziałów wojsk lądowych wspominają praktycznie wszyscy cytowani w tekście spadochroniarze. O uzupełnieniu kompanią piechoty resztek 11 kompanii wspomina Christoph. Źródło: Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, 4:516

⁹⁸ Roon, *Zwischen Freiheit*, 195.

swoich pozycjach w rejonie Striegauer Platz. Żołnierze batalionów trafili następnie do obozu jenieckiego niedaleko Militsch (Milicz), w Fünftfeichen (Miłoszyce niedaleko Oławy), gdzie wcześniej był obóz robotników przymusowych pracujących dla lokalnych zakładów zbrojeniowych i do obozu znajdującego się w Breslau-Hundsfeld (Wrocław-Psie Pole), który był największym obozem jenieckim dla obrońców *Festung Breslau*. Większość spadochroniarzy, którzy znaleźli się w obozach, została wraz z innymi jeńcami już latem 1945 r. wysłana do Związku Sowieckiego, a tylko niewielkiej grupie udało się uciec i przedostać do zachód Niemiec⁹⁹.

O zaciętości oporu spadochroniarzy, który ostatecznie nie przechylili szali walk na korzyść niemieckiej obrony świadczy to, że żołnierzom obydwu batalionów przyznano w dużej liczbie odznaczenia. Paffrath wspomina, że pod koniec walk był już odznaczony Krzyżem Żelaznym I klasy, Odznaką za Zniszczenie Czołgu, Odznaką Szturmową Piechoty, Odznaką za Rany, a przede wszystkim Szpangą¹⁰⁰ za Walkę Wręcz, którą przyznano mu za 28 dni walki w zwarcu (z 53 dni jego pobytu na froncie w *Festung Breslau*)¹⁰¹. Wielu spadochroniarzy było nawet kilkukrotnie rannych podczas walk. Takim przykładem jest Hans-Jürgen Migenda, który został ranny podczas walk o *I-Werk* 41, a następnie podczas walk o Śląski Ośrodek dla Niewidomych, a w lipcu 1945 r. został zwolniony z niewoli sowieckiej jako inwalida¹⁰².

Ciężko jest szacować straty w omawianych batalionach, ale za punkt wyjścia może posłużyć notatka Christopha, który zapisał, że w dniu kapitulacji z pierwotnego stanu 11 kompanii pozostało 40 spadochroniarzy¹⁰³ – kompania piechoty armii niemieckiej liczyła nieco ponad 120 ludzi.

Podsumowanie

Przedstawiony w artykule temat wymaga dalszych prac badawczych nad strukturą i wykorzystaniem III batalionu 26 Pułku Spadochronowego i II batalionu 25 Pułku Spadochronowego, ponieważ jako „rezerwa twierdzy” oddziały te nie działały niezależnie, a zawsze były wkomponowane w struktury poszczególnych pułków walczących w twierdzy. Pionierem prac nad szlakiem bojowym spadochroniarzy w *Festung Breslau* jest Paweł

⁹⁹ Christoph wspomina o tym w swoim pamiętniku. O jego ucieczce można przeczytać w: Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, 5:59, 96, 440, 447, 618, 690, 691, 867, 1146 oraz w ibid., 6:742, 835, 840–842, 844.

¹⁰⁰ Wsuwka np. do włosów. W tym wypadku do munduru.

¹⁰¹ Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, 4:890.

¹⁰² „Festung Breslau – Kriegskameraden des Hans-Jürgen Migenda berichten”.

¹⁰³ Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, 5:440.

Kukurowski, który korespondował z żyjącymi jeszcze weteranami omawianych jednostek i na podstawie swoich badań opublikował dwa artykuły, w których obalił szereg mitów powielanych w dostępnej wówczas literaturze dotyczącej walk o *Festung Breslau* w 1945 r.¹⁰⁴

Mimo zebrania dość obszernego materiału badawczego pochodzącego ze źródeł niemieckich i rosyjskich, opracowując historię w literaturze dotyczącej wspomnianych oddziałów, spotkałem się z przekłamaniami wynikającymi z niewiedzy bądź ignorancji badaczy zajmujących się tematyką *Festung Breslau* lub niemieckich wojsk powietrznodesantowych. Przekłamania pojawiają się już nawet co do daty przylotu pierwszych oddziałów do miasta, która często jest wskazywana na 24 lutego¹⁰⁵. Dodatkowo w publikacjach można znaleźć fałszywe informacje, że przybycie do miasta odbyło się za pomocą zrzutu¹⁰⁶, mimo że sami weterani jasno wskazują, że nie wydano im spadochronów podczas załadunku do Ju 52, którymi mieli dotrzeć do miasta. Punktem spornym jest również miejsce, w którym lądowali. James Lucas w swojej książce *Pikujące Orły* twierdzi, że niemieccy spadochroniarze zostali dostarczeni do miasta za pomocą szybowców transportowych, które lądowały na Kaiserstrasse (plac Grunwaldzki)¹⁰⁷.

Niestety, autor również pomylił kolejność przerzutu jednostek, ponieważ wskazuje, że II batalion 25 Pułku Spadochronowego był pierwszą dostarczoną jednostką. Inną kwestią jest to, że nie podaje również dokładnej daty przylotu. Należy również nadmienić, że „pas startowy” na Kaiserstrasse na przełomie lutego i marca 1945 r. nawet nie był jeszcze w budowie. Niestety, autor nie podał, na czym oparł swoje informacje przekazane w książce. Jak już wspominałem wcześniej, przyszłościowe kompleksowe zbadanie i usystematyzowanie zagadnienia i opublikowanie efektów w języku polskim, angielskim i niemieckim czy to w formie artykułu, czy monografii jednostki lub walk o miasto, pozwoli pozbyć się przekłamań i mitów panujących wokół zagadnienia, jakim są niemieccy spadochroniarze w walkach o *Festung Breslau*.

¹⁰⁴ Kukurowski, „Zielone Diabły» nad Wrocławiem”, 33–36.

¹⁰⁵ Tomasz Nowakowski i Mariusz Skotnicki, *Spadochroniarze Hitlera – Niemieckie operacje powietrznodesantowe w latach II wojny światowej* (Warszawa: Bellona, 2015), 281.

¹⁰⁶ Nowakowski i Skotnicki, *Niemieckie Wojska Spadochronowe 1936/1945* (Warszawa: Lampart, 1999), 117.

¹⁰⁷ James Lucas, *Pikujące Orły – Niemieckie wojska powietrznodesantowe w II wojnie światowej*, tłum. Leszek Erenfeicht (Łódź: Magnum, 2001), 263–264.

Bibliografia

Archiwalia

Bundesarchiv Abteilung Militärarchiv we Fryburgu Bryzgowijskim
OKH/Generalstab des Heeres
Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku
Fond 500
Martin Opitz Bibliothek, Herne

Opracowania

- Gleiss, Horst G. W., red. *Breslauer Apokalypse 1945. Dokumentarchronik vom Todeskampf und Untergang einer deutschen Stadt und Festung am Ende des Zweiten Weltkrieges: unter besonderer Berücksichtigung der internationalen Presseforschung, persönlicher Erlebnisberichte von Augenzeugen und eigenen Tagebuchaufzeichnungen*. T. 2, *Dokumente Februar 1945*. Wedel Holstein: Natura et Patria, 1987.
- Gleiss, Horst G. W., red. *Breslauer Apokalypse 1945. Dokumentarchronik vom Todeskampf und Untergang einer deutschen Stadt und Festung am Ende des Zweiten Weltkrieges: unter besonderer Berücksichtigung der internationalen Presseforschung, persönlicher Erlebnisberichte von Augenzeugen und eigenen Tagebuchaufzeichnungen*. T. 3, *Dokumente März*. Wedel Holstein: Natura et Patria, 1987.
- Gleiss, Horst G. W., red. *Breslauer Apokalypse 1945. Dokumentarchronik vom Todeskampf und Untergang einer deutschen Stadt und Festung am Ende des Zweiten Weltkrieges: unter besonderer Berücksichtigung der internationalen Presseforschung, persönlicher Erlebnisberichte von Augenzeugen und eigenen Tagebuchaufzeichnungen*. T. 4, *Dokumente April 1945*. Wedel Holstein: Natura et Patria, 1987.
- Gleiss, Horst G. W., red. *Breslauer Apokalypse 1945. Dokumentarchronik vom Todeskampf und Untergang einer deutschen Stadt und Festung am Ende des Zweiten Weltkrieges: unter besonderer Berücksichtigung der internationalen Presseforschung, persönlicher Erlebnisberichte von Augenzeugen und eigenen Tagebuchaufzeichnungen*. T. 5, *Dokumente Mai*. Wedel Holstein: Natura et Patria, 1988.
- Gleiss, Horst G. W., red. *Breslauer Apokalypse 1945. Dokumentarchronik vom Todeskampf und Untergang einer deutschen Stadt und Festung am Ende des Zweiten Weltkrieges: unter besonderer Berücksichtigung der internationalen Presseforschung, persönlicher Erlebnisberichte von Augenzeugen und eigenen Tagebuchaufzeichnungen*. T. 9, *Tabellen, Quellen – Dokumente*. Rosenheim: Natura et Patria, 1997.
- Lucas, James. *Pikujące Orły – Niemieckie wojska powietrznodesantowe w II wojnie światowej*. Tłum. Leszek Erenfeicht. Łódź: Magnum, 2001.
- Nowakowski, Tomasz, i Mariusz Skotnicki. *Niemieckie Wojska Spadochronowe 1936/1945*. Warszawa: Lampart, 1999.
- Möller-Witten, Hanns. *Männer und Taten: Ritterkreuzträger erzählen*. München: Selbstverlag, 1959.
- Nowakowski, Tomasz, i Mariusz Skotnicki. *Spadochroniarze Hitlera – Niemieckie operacje powietrznodesantowe w latach II wojny światowej*. Warszawa: Bellona, 2015.
- Roon, Arnold. *Zwischen Freiheit und Pflicht: Geschichten aus der Fallschirmtruppe*. Friedberg: Podzum-Pallas, 1989.

- Schulz, Herbert. *Nachrichtenzug im Fallschirmjäger Lehr-Batl./Rgt. Hermann*. Zweibrücken: VDM Heinz Nickel, 1999.
- Storm, Theodor. *Jeździec na siwym koniu*. Tłum. Izabela Czermakowa. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1979.
- Wagner, Gerd. *Die 9.Fallschirmjäger-Division im Kampf um Pommern, Mark Brandenburg und Berlin*. Köln: Selbstverlag, 1995.

Prasa

- Kukurowski, Paweł. „«Zielone Diabły» nad Wrocławiem. Ostatnia akcja niemieckich spadochroniarzy w II wojnie światowej”. *Odkrywca*, kwiecień 2007.
- Schlesische Tageszeitung*, marzec 26, 1945.

Internet

- „Festung Breslau – Kriegskameraden des Hans-Jürgen Migenda berichten”. Strona internetowa rodziny Migenda. Dostęp styczeń 3, 2023. <https://migenda.weebly.com/festung-breslau--kriegskameraden-des-hans-juumlrge-n-migenda-berichten.html>.
- „Luftwaffen-Jäger-Regiment 25”. Lexikon der Wehrmacht. Dostęp styczeń 3, 2023. <https://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/Fallschirmjaegerregimenter/FJR25.htm>.
- „Luftwaffen-Jäger-Regiment 26”. Lexikon der Wehrmacht. Dostęp styczeń 3, 2023. <https://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/Fallschirmjaegerregimenter/FJR26.htm>.
- „Walki o Festung Breslau”. Forum Historyczne Portalu Historia.org.pl. Dostęp styczeń 3, 2023. <https://forum.historia.org.pl/topic/3827-walki-o-festung-breslau/>.

STRESZCZENIE

Jacek Cielecki, „Zielone Diabły” na gruzach *Festung Breslau*. Niemieccy spadochroniarze w walkach o Wrocław w 1945 roku

Owiane sławą niemieckie jednostki spadochronowe z II wojny światowej zawsze budziły ciekawość wśród pasjonatów i badaczy historii. „Zielone Diabły”, jak niemieccy spadochroniarze byli nazywani przez przeciwnika, również znaleźli się w okrażonym Breslau (Wrocław) zimą 1945 r. Udział w walkach o miasto dwóch batalionów spadochronowych przez bardzo długi czas był bardzo enigmatyczny i budził zaciekawienie. Autor w artykule stara się w sposób chronologiczny przedstawić losy owych dwóch batalionów od momentu wylotu samolotami do *Festung Breslau*, aż do dnia kapitulacji miasta 6 maja 1945 r. W tekście zostały wykorzystane materiały niemieckie, rosyjskie i polskie – w większości nieznane polskiemu czytelnikowi. Autor sięgnął również po znane w wąskim gronie badawczym wspomnienia niemieckich spadochroniarzy z *Festung Breslau*, jak i po dokumenty sztabowe niemieckich jednostek walczących w twierdzy. Artykuł stara się rozwiązać szereg niejasności narosłych wokół tych dwóch batalionów, jak opisać ich szlak bojowy dzień po dniu.

Słowa kluczowe: spadochroniarze, *Festung Breslau*, *Luftwaffe*, III Rzesza, 1945, II wojna światowa, front wschodni, lotnictwo, *Wehrmacht*

SUMMARY

**Jacek Cielecki, „Green Devils” in the Ruins of *Festung Breslau*.
The Use of German Paratroopers in the Battle for Breslau in 1945**

The famous German parachute units of World War II have always aroused curiosity among history enthusiasts and researchers. „Green Devils”, as the German paratroopers were called by the enemy, also found themselves in the encircled fortress of Breslau in the winter of 1945. The participation of two parachute battalions in the fighting was for a long time very enigmatic and aroused curiosity. In the article, the author tries to present in a chronological manner the fate of these two battalions, from the moment of their departure by plane to *Festung Breslau* until the city's capitulation on 6 May 1945. The text uses German, Russian and Polish materials – most of which are unknown to Polish readers. The author also presents the memories of German paratroopers from *Festung Breslau*, as well as staff documents of the German units fighting in the fortress. The article also attempts to resolve a number of ambiguities that have accumulated around these two battalions by describing their day-to-day combat activities.

Keywords: paratroopers, *Festung Breslau*, *Luftwaffe*, Third Reich, 1945, World War II, Eastern Front, aircraft, *Wehrmacht*

ZUSAMMENFASSUNG

**Jacek Cielecki, „Grüne Teufel” auf den Ruinen der Festung Breslau.
Deutsche Fallschirmjäger bei den Kämpfen um Breslau im Jahr 1945**

Die berühmten deutschen Fallschirmjägereinheiten des Zweiten Weltkriegs haben bei Geschichtsinteressierten und Forschern schon immer Neugierde geweckt. Die „Grünen Teufel”, wie die deutschen Fallschirmjäger vom Feind genannt wurden, befanden sich im Winter 1945 auch im eingekesselten Breslau. Die Beteiligung der beiden Fallschirmjägerbataillone an der Schlacht um die Stadt war lange Zeit sehr rätselhaft und weckte Neugier. In diesem Artikel versucht der Autor, das Schicksal dieser beiden Bataillone chronologisch darzustellen, von dem Moment an, als sie mit Flugzeugen in die Festung Breslau eingeflogen wurden, bis zum Tag der Kapitulation der Stadt am 6. Mai 1945. Der Text stützt sich auf deutsches, russisches und polnisches Material, das dem polnischen Leser größtenteils nicht bekannt ist. Der Autor griff auch auf die Memoiren deutscher Fallschirmjäger von der Festung Breslau zurück, die nur einem kleinen Kreis von Forschern bekannt sind, sowie auf Stabsunterlagen der in der Festung kämpfenden deutschen Einheiten. Der Artikel versucht, eine Reihe von Unklarheiten zu beseitigen, die sich um die beiden Bataillone und die Beschreibung ihres täglichen Kampfverlaufs gebildet haben.

Schlüsselwörter: Fallschirmjäger, Festung Breslau, Luftwaffe, Drittes Reich, 1945, Zweiter Weltkrieg, Ostfront, Flugwesen, Wehrmacht